



tekst

KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

redaktor wydania

Pamiętamy. Ktoś powiedział, że pamięć jest nadzieją przeszłości. Taki jest sens listopadowej zadumy, aby pamięć szła razem z nadzieją, aby przeszłość otwierała perspektywę i nadzieję na przyszłość, aby nie trwać tylko sentymentalnie w tym, co się wydarzyło, ale otwierać się na jutro. Taki jest sens obchodów 11 Listopada. Ten dzień 91 lat temu przyniósł Polsce niepodległość. Ale są również trudne osobiste historie ludzi, którzy szukają rozwiązań i nadziei na przyszłość przed sądem biskupim, o czym piszemy szerzej na s. VI-VII.

Poznać społeczność dawnego Płocka to zwiedzić jego cmentarze. **Stare groby są galerią postaci, które tworzyły lokalną historię i kulturę.** We Wszystkich Świętych po raz 10. można było włączyć się w akcję ratowania ich pomników.

Zbiórka prowadzona na cmentarzach przyniosła kwotę 35,5 tys. złotych. Te środki zostaną przeznaczone na renowację grobu Haliny i Stefana Rutskich oraz rewaloryzację miejsc pochówku ks. Kazimierza Andrzeja Starościńskiego i Michała du Laurans. Są to jedni z wielu zasłużonych płoczan, żyjący na przełomie XIX i XX wieku. Od 10 lat ratowane są pomniki na pięciu płockich nekropoliach:



AGNIESZKA MAŁECKA

Przy grobie ks. Starościńskiego planowana jest naprawa ogrodzenia i części pochówkowej. Do kwietnia można jeszcze wpłacać pieniądze na konto akcji

katolickim i zabytkowym przy ul. Kobylińskiego, garnizonowym i prawosławnym na Norbertańskiej oraz komunalnym.

- Dla nas hasło „Płockie Powązki” oznacza wszystkie miejskie cmentarze, bo wszystkie mają wartość historyczną. Świadczą o wielokulturowym i wielonarodowym

społeczeństwie naszego miasta – podkreśla Dorota Zaremba ze Stowarzyszenia „Starówka Płocka”.

W kwestowaniu włączyło się w tym roku około 100 osób. Pomagała też młodzież, głównie z płockich gimnazjów nr 6 i nr 8 i harcerze z ZHR.

Agnieszka Małecka

Niepodległość uczczona



DARIUSZ ŚWITAJSKI

11 LISTOPADA 2008 R., PŁOCK. Spotkanie przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego i wspólny bieg z biało-czerwoną flagą od trzech lat jest jedną z form uczczenia Święta Niepodległości w mieście

Koncert patriotyczno-religijny w Płońsku, w Ciechanowie wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik Żołnierzy Armii Krajowej 1939-56, w Rypinie spotkanie młodzieży szkół średnich z całego powiatu w kościele św. Stanisława Kostki i pod pomnikiem Marszałka Piłsudskiego, program artystyczno-patriotyczny przygotowany przez młodzież w Pułtusku, bieg niepodległości w Mławie i Płocku – to niektóre sposoby świętowania 91. rocznicy odzyskania niepodległości. Pomysły są różne, ponieważ trzeba różnych dróg dotarcia do młodszych i starszych z najcenniejszymi wartościami ojczyzny i życia w wolności. Uświadamiają one, że data 11 listopada dotyczy i powinna zainteresować i tych, którzy kochają historię, muzykę, sport, i tych, którzy wierzą i modlą się – bo to Polska właśnie...

wp

Ważny adres



Bł. Honorat Koźmiński patronuje nowej kaplicy, poświęconej przez bp. Piotra Liberego

PŁOCK. Siedziba Prowincji Sióstr Służek NMP Niepokalanej po 18

latach powróciła do Płocka. Bezhabitowym siostrom zakonnym adres: Płock, Kościuszki 14 mówi bardzo wiele. Tutaj wiele sióstr rozpoczynało nowicjat, przeżywało rekolekcje, zjazdy prowincjalne i dni skupienia. Tak było do 1991 r. Wtedy, ze względu na katastrofalny stan budynku, siedzibę prowincji przeniesiono do Warszawy.

Prowincja płocka stała się warszawską na 18 lat, które poświęcono na wyremontowanie zrujnowanej siedziby. Teraz bp Piotr Libera poświęcił nową kaplicę i odnowiony dom sióstr służek, a prowincja,

decyzją władz zakonnych, stała się na powrót płocką.

Nowo mianowana przełożona prowincjalna s. Bożena Śliwińska przypomina, że od samego początku historii zgromadzenia istniała prowincja płocka. – Który to rok? Nie mogę odnaleźć w pamięci. 1878 rok to data powstania zgromadzenia. Struktury prowincji tworzyły się z czasem. Wtedy też nasz założyciel błogosławiony Honorat Koźmiński napisał, że skoro historia zgromadzenia rozpoczęła się w „płockim”, to „należy tę prowincję najpierwszą uważać”. **rd**

Kapłański pogrzeb

ZMARLI KSIĘŻA. 29 października w pułuskim hospicjum Caritas w wieku 74 lat zmarł ks. Maksymilian Joniak, emerytowany proboszcz w Szczawinie Kościelnym. – Był moim kursowym kolegą z seminarium – wspomina ks. prof. Wojciech Góralski. – Poważny, pryncypialny, niekiedy

schorzki, małomówny, nieco tajemniczy, a nade wszystko niezwykle skromny. Właśnie ta ostatnia cecha „Maksyma” pozwalała dostrzec jego wewnętrzne piękno: nigdy nie wysuwał się na pierwszy plan, nie chciał imponować, o nic nie zabiegał, umiał poprzestawać na małym. A ostatnio w hospicjum

na jego twarzy dostrzegłem dojrzałość i spokój.

Ks. Joniak przeżył w kapłaństwie 48 lat. Był proboszczem w Dulsku i w Szczawinie Kościelnym. Od 2000 r. przebywał na emeryturze. Został pochowany w rodzinnej parafii Łukomie.

wp

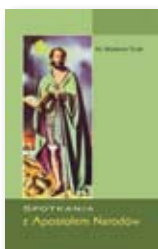
Owoc Roku Pawłowego

PŁOCKA KSIĘGARNIA DIECZJALNA. W Płockim Instytucie Wydawniczym ukazała się książka ks. Waldemara Turka „Spotkania z Apostołem Narodów”. Jest to zbiór konferencji wygłoszonych w czasie trwania Roku św. Pawła dla polskich księży i sióstr zakonnych pracujących w Rzymie. – Chciałem podzielić się tym Pawłowym bogactwem również z moimi ziomkami – mówi ks. Waldemar Turek.

Słowo wstępne napisał teolog Domu Papieskiego, o. Wojciech Giertych: „Św. Paweł najpierw znalazł odpowiedź, a dopiero potem postawił

pytanie. Odwrotnie niż to bywa zazwyczaj, św. Paweł został najpierw obdarowany odpowiedzią, gdy na drodze do Damasku został przez Chrystusa wybrany i pochwycony. A dopiero w świetle tegoż wydarzenia, nadal zmagając się ze swoim trudnym charakterem, zobaczył on, że jego dotychczasowa droga, w której najwyżej cenił swoją własną wierność wobec Prawa, była błędna”.

Ks. Waldemar Turek jest księdzem diecezji płockiej i od wielu lat pracuje w Sekretariacie Stanu Stolicy Apostolskiej. **wp**



Nowy przewodnik

PŁOCK. Ks. Jarosław Tomaszewski, wikariusz płockiej parafii pw. Świętego Krzyża, jest nowym przewodnikiem pieszej płockiej pielgrzymki na Jasną Górę. Biskup płocki przyjął jednocześnie rezygnację dotychczasowego przewodnika ks. Andrzeja Pieńdyka. **wp**



ARCHIWUM KS. J. WICHOROWSKIEGO

zaproszenia

O ojcostwie w Płocku

21 listopada Akcja Katolicka Diecezji Płockiej organizuje sympozjum naukowe na temat „Kryzys ojcostwa”. – Szukaliśmy tematu bliskiego i wspólnego wszystkim. Ponieważ chcemy cały czas odkrywać znaczenie i aktualność nauczania Jana Pawła II, w tym roku pytamy o ojcostwo, o jego kondycję i wyzwania przed nim stojące. W ten sposób odwołujemy się do adhortacji apostolskiej naszego papieża o św. Józefie, jako opiekunie Świętej Rodziny i wzorze ojcostwa – mówi Danuta Janicka, prezes Zarządu Akcji Katolickiej Diecezji Płockiej.

Spotkanie rozpocznie Msza św. w katedrze, celebrowana przez bp. Piotra Liberego, a obrady będą miały miejsce w opactwie pobenedyktynskim. Zaproszeni goście odpowiedzą między innymi na pytania: czy można dziś mówić o kryzysie ojcostwa? czy ojcem się jest, czy ojcem się staje? utrzymać rodzinę, czy z nią być? **wp**

Księża w Ziemi Świętej

PIELGRZYMKI. Do 15 listopada odwiedzili już między innymi Bazylikę Grobu Pańskiego i Wieczernik, byli na górze Syjon, w sanktuarium na górze Karmel i w Bazylice Zwiastowania w Nazarecie. 41 księży z naszej diecezji wyruszyło 12 listopada w pielgrzymkę „śladami Jezusa Chrystusa Najwyższego Kapłana”. Wśród miejsc, do których udadzą się w najbliższych dniach, są jeszcze Góra Oliwna, góra Tabor i Bazylika Narodzenia Pańskiego.

– Ta pielgrzymka odbywa się w Roku Kapłańskim, a przewodniczy jej ordynariusz płocki bp Piotr Libera. Księża przeżywają też swoiste rekolekcje w drodze – mówi ks. Roman Bagiński, dyrektor Wydziału Duszpasterskiego płockiej kurii.

W piątym dniu pielgrzymki księża podążą śladami bł. abp. Antoniego J. Nowowiejskiego, przejeżdżając przez Pustynię Judzką, zwiedzając groty w Qumran i Betanie. **am**

Tenis stołowy dla każdego

21 listopada w Zespole Szkół w Makowie Mazowieckim odbędzie się turniej tenisa stołowego, zorganizowany przez parafialno-uczniowski klub sportowy „Albert”. Turniej zostanie rozegrany w 4 kategoriach wiekowych, od szkoły podstawowej po dorosłych. Zapisy od 17 listopada w kancelarii parafii pw. św. Brata Alberta w godz. 17.00–17.50, lub na adres: PUKS Albert, ul. Kolejowa 11, 06-200 Maków Maz.; albertmakow@plock.opoka.org.pl. **am**

GOŚĆ PŁOCKI
plock@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock,
ul. Tumaska 3
TELEFON/FAKS 024 264 66 25
REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętko
– dyrektor oddziału, Agnieszka Małecka

Kaplica w parafii Stupsk

Nie tylko punkt na mapie



Wieczór 5 listopada był w Konopkach świętem. W kaplicy zebrali się mieszkańcy i goście, w tym wójt gminy, starosta mławski, a także księży z dekanatu

Mieszkańcy Konopek i Moraw bardzo chcieli mieć kaplicę z prawdziwego zdarzenia. 10 lat korzystali z prowizorycznego budynku.

Tam, gdzie została wybudowana nowa kaplica, dawniej był pawilon handlowy w Konopkach. W połowie lat 90. stał już pusty i został zaadaptowany na potrzeby tymczasowej kaplicy. Jak wspominają mieszkańcy, nie spełniał on standardów bezpieczeństwa, ale służył im jeszcze do maja 2006 r. Wtedy to, dokładnie po 10 latach, został rozebrany i natychmiast ruszyły prace nad nową budowlą.

– Tym razem też mówiono, że nic z tego nie wyjdzie, ale się udało – mówi Mieczysław Asztemborski, przewodniczący komitetu budowlanego, w którym skupiło się 17 mieszkańców obu wiosek, należących do parafii św. Wojciecha w Stupsku.

W lipcu 2006 roku rozpoczęto prace przy fundamentach, a już w grudniu stały zadane mury, w stanie surowym.

– To był zryw społeczny Konopek i Moraw – twierdzą dziś członkowie komitetu. Choć do ważnych zadań zatrudnieni byli fachowcy, to mieszkańcy przychodzili pomagać. – Nieraz to i kielnię wzięło się do ręki. Sam wmurowałem kilka pustaków – wspomina Asztemborski.

Wiele z elementów wyposażenia wnętrza pochodzi od indywidualnych sponsorów i darczyńców. Przy budowie kaplicy parafia otrzymała też pomoc finansową z Diecezjalnego Funduszu Budowy Kościołów, o czym przypomniał proboszcz ks. Marek Świigoński podczas uroczystości poświęcenia kaplicy. Wydarzenie to miało miejsce 5 listopada.

Nową kaplicę pw. św. Krzysztofa w Konopkach poświęcił bp Piotr Libera, który wyraził radość, że w diecezji płockiej pojawia się kolejne miejsce sakralne.

– To wymowny znak waszego przywiązania do Boga i Kościoła – powiedział tego wieczoru do zebranych w niej mieszkańców. Z kolei proboszcz parafii zapewnił, że kaplica ta nie będzie tylko punktem na mapie diecezji, ale ważnym ośrodkiem życia religijnego. – W niedzielne Msze św. ta kaplica jest pełna – zapewnia Alicja Rychcik, która jest członkiem komitetu budowy. **Agnieszka Małecka**

Młodzi w Ciechanowie

Spotkanie z Karoliną

– To wy musicie być liderami ewangelizacji, takimi, jakim była błogosławiona Karolina – mówił w Ciechanowie do młodych bp Piotr Libera. **7 listopada prawie 600 osób uczestniczyło w spotkaniu przy relikwii Karoliny Kózkówny.**

Uczestnicy spotkania w skupieniu, pieśnią i słowem adorowali relikwie 17-latkę spod Tarnowa, która zginęła podczas I wojny światowej, broniąc swej czci przed napastującym ją carskim żołdakiem. Potem całowali relikwie błogosławionej.

– Trzeba pokazywać młodym takie postawy, jak błogosławionej Karoliny, dobre postawy, bo nikt inny tego nie zrobi. Właśnie poprzez takie spotkania modlitwy, wyjazdy – mówi szefowa KSM diecezji płockiej Kornelia Morawska.

Większość uczestników czuwania to członkowie stowarzyszenia, którzy przyjechali do ciechanowskiej parafii św. Piotra Apostoła m.in. z Płocka, Mławy i Pułtyska. Oprawę spotkania zapewnił zespół z Diecezjalnego Duszpasterstwa Młodzieży „Studnia”

i „Moja Rodzina” Aldony i Artura Wiśniewskich z Głinojecka.

Młodzi uczestniczyli w Eucharystii, której przewodniczył bp Piotr w koncelebrze z ok. 20 kapłanami. Szczególnym gościem tego spotkania był ks. Piotr Pawlukiewicz, znany warszawski kaznodzieja.

– Nam się wydaje, że żyjemy, tymczasem gramy ciągle jakieś role – mówił w trakcie konferencji, wygłoszonej po Mszy św. – Trzeba wyłączyć wszystkie wtyczki: od kłamstwa, od pieniędzy. Bóg chce dać siłę tobie takiemu, jakim jesteś. Bóg ci powie, jaki jesteś prawdziwy, Bóg od lat, od miesięcy chce dać tobie moc, tylko ty ciągle jesteś aktorem. Obudź się, żyj...

– Wspaniałe chwile i wspaniale spędzony czas, oby więcej takich inicjatyw – podsumowała Agata, jedna z uczestniczek sobotniego spotkania. **Marek Szyperski**



Spotkanie młodych w Ciechanowie przebiegało pod hasłem „Aby mieli życie i mieli je w obfitości”

Katechizm Płocki

Moje czy wspólne?

Każdy ma jakiś zbiór dóbr, które może nazwać swoimi. Im on jest większy, tym większa odpowiedzialność spoczywa na właścicielu. **VII przykazanie Dekalogu uczy, jak dobrze je posiadać.**

1. W naszym społeczeństwie temat własności, zarówno ze względu na historię, jak i teraźniejszość, jest tematem ważnym i kontrowersyjnym. W obowiązującej konstytucji własność prywatna podlega ochronie prawnej i jest jednym z elementów stanowiących podstawę ustroju gospodarczego Polski. Czy jednak rzeczywiście, jak uważają niektórzy, prawo własności jest święte i nie powinno podlegać żadnym ograniczeniom?

2. Nauczanie Kościoła od samego początku poświęca wiele uwagi prawu własności. Należy jednak zauważyć, że Kościół broniąc prawa własności nigdy go nie absolutyzował, wprowadził natomiast rozróżnienie między prawem do użytkowania i prawem do posiadania. **Użytkowanie dóbr materialnych przysługuje wszystkim ludziom i żaden człowiek nie może być pozbawiony dostępu do nich. Posiadanie jest również prawem podstawowym i powszechnym jednostek ludzkich i społeczności.** Prawo to przysługuje im z natury, a nie z „łaski”, np. państwa, partii czy rządzących.

Katechizm Kościoła Katolickiego wyjaśnia: „Na początku Bóg powierzył ziemię i jej bogactwa wspólnemu zarządzaniu ludzkości, by miała o nią staranie, panowała nad nią przez swoją pracę i korzystała z jej owoców. Dobra stworzone są przeznaczone dla całego rodzaju ludzkiego. Ziemia jednak jest rozdzielona między ludzi, by zapewnić bezpieczeństwo ich życiu, narażonemu na niedostatek i zagrożonemu przez przemoc. Posiadanie dóbr jest uprawnione, by zagwarantować wolność i godność osób oraz pomóc każdemu w zaspokojeniu jego podstawowych potrzeb, a także potrzeb tych, za których ponosi on odpowiedzialność” (KKK 2402). Tym niemniej **„powszechne przeznaczenie dóbr pozostaje pierwszoplanowe, nawet jeśli popieranie dobra wspólnego wymaga poszanowania własności prywatnej, prawa do niej i korzystania z niej”** (KKK 2403). Dlatego też, jak naucza katechizm, „Człowiek, używając tych dóbr, powinien uważać rzeczy

zewewnętrzne, które posiada, nie tylko za własne, ale za wspólne w tym znaczeniu, by nie tylko jemu, ale i innym przynosiły pożytek. **Posiadanie jakiegoś dobra czyni jego posiadacza zarządcą Opatrzności; powinien pomnażać i rozdzielać jego owoce innym, a przede wszystkim swoim bliskim”** (KKK 2404).



i własność prywatną środków produkcji. Zdaniem Kościoła, trzeba tworzyć taki system ekonomiczny, w którym uznaje się zasadniczą i pozytywną rolę przedsiębiorstwa, rynku, własności prywatnej i wynikającej z niej odpowiedzialności za środki produkcji oraz wolną ludzką inicjatywę w dziedzinie gospodarczej (por. CA 42).

Zapytajmy: Czy znam zasadnicze treści zasady powszechnego przeznaczenia dóbr? Jak traktuję własność prywatną? Czy wiem, że ciąży na niej funkcje społeczne? Czy dzielę się z potrzebującymi, tym, co posiadam?

4. Zapamiętajmy: Prawo do własności prywatnej istnieje pod warunkiem, że została ona otrzymana lub nabyta w sposób sprawiedliwy i że pozostaje nienaruszone pierwszoplanowe powszechne przeznaczenie dóbr w celu zaspokojenia fundamentalnych potrzeb wszystkich ludzi. Celem własności jest zagwarantowanie wolności i godności osób oraz pomoc każdemu w zaspokojeniu jego podstawowych potrzeb, a także potrzeb tych, za których ponosi się odpowiedzialność (por. KomKKK 504–505).

Ks. Kazimierz Dziadak



Posiadanie dóbr materialnych jest prawem wszystkich ludzi. Przykazanie „Nie kradnij” przypomina, aby człowiek nie używał ich egoistycznie, lecz aby również potrafił odpowiedzialnie dzielić się dobrami z innymi

70. rocznica zbrodni

Grabarze Boga, grabarze ludzi

Las koło Raku, niedaleko Skrwilna. **Nikt nie potrafi podać dokładnej liczby zamordowanych tam w czasie II wojny światowej. Kilka tysięcy czy kilkanaście? Upamiętniła ich Msza św. w 70. rocznicę tych wydarzeń.**

W sobotę 24 października br. nad groby pomordowanych przybyli zarówno mieszkańcy Skrwilna i przedstawiciele władz gminy, jak i rodziny ofiar. W sumie kilkaset osób.

– To ważny dzień dla tożsamości mieszkańców Skrwilna. Dla wielu to bardzo osobisty moment, bo stracili tu najbliższych, rodziców. Te osoby przyjeżdżają dziś z daleka: z Warszawy, Szczecina, Białegostoku – specjalnie na ten dzień. Od 1945 r. wychodziła ze Skrwilna procesja i modlono się publicznie za pomordowanych. W latach 50. władze zakazały tych religijnych uroczystości. Wtedy postawiono pomnik – specjalnie na ten dzień. Od 1981 r., kiedy nastąpił czas „Solidarności”, znowu wyrusza modlitewna procesja, a potem jest odprawiana Msza św. Wtedy też, z inicjatywy ks. Józefa Kraszewskiego, ustawiono tam krzyże – mówi proboszcz parafii ks. Władysław Jagiełło.

Jak co roku złożono wieńce, odbył się Apel Poległych, miała miejsce polowa Msza św., odprawiona przez ordynariusza płockiego bp. Piotra Libereę. W homilii celebrans wyjaśniał przyczyny przerażającej zbrodni, mówiąc, że do takiego bestialstwa mogło



Choć żyje coraz mniej świadków zbrodni w lasach skrwileńskich, co roku uroczystości ją upamiętniające gromadzą wiele osób, w tym młodzież szkolną i wojsko

doprowadzić jedynie zaprzeczenie istnienia Boga i ignorowanie Jego praw. „Grabarze Pana Boga stają się często grabarzami innych ludzi” – mówił biskup.

Systematyczne rozstrzeliwanie trwało od jesieni 1939 do 1944 r. Przywożono tam z siedziby gestapo

w Rypinie nauczycieli, księży, harcerzy, mieszkańców okolicznych miejscowości. Większość zwłok spalono. Po wojnie udało się zlokalizować 7 masowych grobów. Niektórych miejsc być może nawet do dzisiaj nie znamy. Lasy są tu rozległe. Doły na zwłoki łatwo się kopie w piaszczystym gruncie.

Ks. Radosław Dąbrowski

Pamiętam



Ks. JÓZEF KRASZEWSKI, POCHODZI ZE SKRWILNA

– Miałem wtedy 5 lat. Patrzyłem, słyszałem i pamiętam tamte wieczory, gdy przywożono do Skrwilna ludzi z rypińskiej katowni. Tam byli bici i mordowani. Później przywożono ich między innymi do tego lasu, ale miejsc egzekucji i pochówków było o wiele więcej, także w Świdziebni. Gdy przywożono transporty, niektórzy jeszcze żyli, wtedy słyszeliśmy ich jęki, na drodze widać było krew. Wszystko w tej historii było straszne i nieludzkie. Oprawcami okazali się niemieccy koloniści, którzy żyli wśród nas i byli dobrze traktowani. Tu ginęła inteligencja, ludzie różnych zawodów, także nauczyciele miejscowej szkoły. W jednym z zachowanych pamiętników jest przytoczona rozmowa skazanej nauczycielki, nad którą znęcał się jej uczeń: „Panie Szmit, ja pana uczyłam!” – mówiła nauczycielka, ale nie usłyszała słowa łaski. To było straszne i żyje w świadomości ludzi jako „zbrodnia nieukarana” – tak ją określił jeden ze świadków tamtych wydarzeń..

■ R E K L A M A ■

Katolickie Radio
fłock
 104,3 FM
 Chcesz wiedzieć, co w książkach piszczy?
 Radiowy mól książkowy
 w środę od 19.10
 Dla tych, którzy karmią się dobrym słowem



Był ślub?

Wśród pracujących w sądzie są: oficjał ks. Tadeusz Kozłowski oraz wikariusze sądu – ks. Władysław Krawczyk i ks. Jan Krajczyński

SĄDY KOŚCIELNE rozpatrują coraz więcej spraw o unieważnienie małżeństwa. Nie chodzi tu jednak o znalezienie pretekstu do „kościelnego rozwodu”, lecz o stwierdzenie, czy w ogóle doszło do sakramentalnego małżeństwa.

tekst i zdjęcia

AGNIESZKA KOCZNR

plock@goscniezielny.pl

Dziewczyna jest w związku z narzeczonym, od dawna się kochają i wszystko jest już przygotowane do ślubu. Nagle poznaje innego, zaczynają się spotykać, po pewnym czasie zakochuje się w nim. Ponieważ przygotowania do ślubu z oficjalnym kandydatem na męża poszły już bardzo

daleko, wstydzi się wycofać i przystać przed rodziną, przed narzeczonym, że już go nie kocha, i wychodzi za niego za mąż. Według prawa kanonicznego małżeństwo to jest nieważne. Kobieta symulowała zgodę małżeńską, bo tak naprawdę, uczuciowo była

już związana z innym – podaje jeden z przykładów historii małżeńskich oficjał, czyli szef sądu biskupiego w Płocku ks. Tadeusz Kozłowski.

I ślubuję Ci...

Do siedziby sądu biskupiego w Płocku przychodzą ludzie w różnym wieku i opowiadają trudne historie życia we dwoje. Bogata jest również

korrespondencja, która napływa z diecezji. Jak im pomóc?

Jeśli to tylko możliwe, takimi sprawami zajmują się sędziowie trybunału kościelnego. W dochodzeniu, jakie prowadzą, muszą dotrzeć do prawdy i ocenić jej stan w chwili, gdy był zawierany związek małżeński. Czasami trzeba sięgać do głębokiej przeszłości zainteresowanych osób; należy ocenić, czy nie nastąpiła jakaś poważna wada.

Nikt nie ma władzy rozwiązania węzła małżeńskiego, jeśli był on ważnie zawarty. Natomiast sąd kościelny może stwierdzić jego nieważność, jeśli doszło do poważnych nieprawidłowości, które spowodowały, że ślub został zawarty nieważnie bądź niegodnie. Chodzi po prostu o poznanie prawdy, czy w czasie ślubu młodzi podejmowali tę decyzję w sposób wolny i świadomy.



W Płocku mieści się diecezjalny sąd biskupi pierwszej instancji. To tu spływają skargi z terenu diecezji płockiej. 14 sędziów trybunału najczęściej rozpatruje sprawy dotyczące nieważności małżeństwa, które wynikają z niezdolności natury psychicznej do podjęcia oraz wypełnienia praw i obowiązków małżeńskich. Innym tytułem skarg jest podstępne wprowadzenie w błąd, czyli ukrycie przed przyszłym małżonkiem ważnych okoliczności ze swojego życia.

– Zdarza się, że jedna ze stron ukrywa poważne długi finansowe, problemy z narkotykami czy alkoholem – wyjaśnia ks. Kozłowski.

Pomocą służą biegli lekarze, psycholodzy i seksuolodzy. W niektórych przypadkach z mocy samego prawa do ważności procesu wymaga się obecności biegłego sądowego.

Lawina skarg

Rocznie do Sądu Biskupiego w Płocku wpływa około 100 skarg, ale liczba ta stale rośnie.



Siedziba sądu kościelnego znajduje się w Płocku, przy ul. Tumskiej 3.

PONIŻEJ: Z roku na rok skarg o stwierdzenie nieważności małżeństwa przybywa – mówi ks. Jan Kozłowski

– Zainteresowanie procesami kościelnymi o orzeczenie nieważności małżeństwa jest coraz większe, bo rośnie wiedza ludzi na ten temat. Czerpią wiedzę już nie tylko

od księdza, ale też z mediów. Jeszcze po wojnie takich spraw był bardzo mało. Współczesne prawnodawstwo kościelne z 1983 r., które wprowadził Jan Paweł II, dojrzało do tego, aby odważniejsie sięgnąć po pewne wyniki badań psychologicznych, medycznych i dotyczących sfery seksualnej. Dzisiaj prawo kanoniczne musi brać pod uwagę wyniki badań medycyny i współczesną psychologię – wyjaśnia ks. Kozłowski.

Każda diecezja ma swój trybunał kościelny. Orzeka on nie tylko o sprawach nieważności małżeństw. Zajmuje się także innymi sprawami np. karno-sądowymi,

dyscyplinarnymi, sprawami księży, którzy odeszli od kapłaństwa i chcą zawrzeć związek małżeński. Jednak 90 proc. skarg stanowią sprawy o stwierdzenie nieważności małżeństwa. Taki proces trwa długo, trzeba więc uzbroić się w cierpliwość.

– Od kilku lat lawinowo wzrasta liczba skarg, natomiast skład osobowy naszego sądu nie zmienił się – wyjaśnia ks. Andrzej Janicki, notariusz płockiego sądu biskupiego. – Podstawowy jednak powód tak długiego oczekiwania to potrzeba dokładnego zbadania spraw, które zawsze dotyczą sfer delikatnych i osobistych. ■



komentarz



KS. TADEUSZ KOZŁOWSKI

oficjał sądu biskupiego w Płocku

Warto wiedzieć:

- Kościelny proces o unieważnienie małżeństwa nie podważa sakramentu, ale broni jego świętości. Jednocześnie, w przypadku poważnych nieprawdowości, ma je ujawnić.
- W skardze kierowanej do sądu należy podać: okoliczności zawarcia małżeństwa, przyczynę domniemanej nieważności, a także przedstawić dowody, nakreślając sytuację małżonków.
- Małżeństwo, które zostało ważne zawarte i nie zostało dopełnione poprzez akt współżycia cielesnego, może uzyskać dyspensę od Stolicy Apostolskiej, od małżeństwa ważne zawartego, ale niedopełnionego.

PIERWSZE KROKI

Zeby proces o stwierdzenie nieważności małżeństwa mógł się rozpocząć, do sądu biskupiego musi wpłynąć prośba, którą nazywamy powództwem albo skargą powodową. Wnosi ją jedna ze stron, zazwyczaj już po rozwodzie cywilnym. Do sądu wpływa bardzo dużo skarg, które musimy odsyłać. Żeby unikać takiego stanu rzeczy, wolimy najpierw rozmawiać z zainteresowanym. Chcemy ocenić, czy w jego sprawie jest podstawa, aby rozpocząć proces. W wielu przypadkach takich powodów nie znajdujemy. Często kierowane do nas skargi są źle napisane, źle uzasadnione, więc odsyłamy je, aby zostały poprawnie uzupełnione.

ZAKONY I ZGROMADZENIA ZAKONNE W DIECEZJI. **Pallotyni**

Apostołowie w sutannie

Są najmłodszym zgromadzeniem zakonnym w diecezji płockiej. Choć w Polsce są obecni od 102 lat, do Sierpca, do sanktuarium Matki Bożej Pani Nadziei, przybyli w 2004 r. **Słowem-kluczem ich postugi jest „apostolstwo”.**

Pallotyn to człowiek otwarty, mający wspólny język z każdym człowiekiem i na każdym miejscu. Jest odważny i gotowy do podjęcia nowych misji, bo jest człowiekiem Kościoła – tak o sobie mówią naśladowcy św. Wincentego Pallottiego – księża należący do Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego, potocznie nazywani pallotynami.

Sanktuarium, parafia, szkoła to sierpeckie dzieła, w które zaangażowani są czterej księża w czarnych sutannach z pelerynkami i przepasani pasem. Taki jest ich strój, który nawiązuje do rzymskich tradycji duchowieństwa XIX w., gdy żył ich założyciel św. Wincenty Pallotti. Ale księża z sierpeckiego sanktuarium podkreślają, że „być pallotynem, to nie tylko nosić sutannę z czarnym pasem, ale to służyć ludziom we wszelki możliwy sposób i głosić, że każdy katolik jest apostołem”.

Horyzonty otwarte

Choć założyciel Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego, św. Wincenty, żył półtora wieku przed Soborem Watykańskim II, jest uważany za jego prekursora. Nie brakowało mu apostolskiej oryginalności, ponieważ myślał o przetłumaczeniu Ewangelii na język arabski.



ZDJEŃCJA KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

Od 6 lat w Sierpcu pallotyni są opiekunami jednego z najważniejszych sanktuariów maryjnych w diecezji płockiej
PONIŻEJ: Dla uczczenia 100-lecia obecności w Polsce na pallotyńskich domach umieszczono pamiątkowe tablice, przypominające ciągle aktualne wezwanie do apostolstwa



Jego częstymi powiedzeniami były: „dla nieskończonej chwały Bożej”, „dla zbawienia dusz”, „dla zniszczenia grzechu”, dla podkreślenia, że wszyscy, duchowni i świeccy, są wezwani do apostolstwa i do odpowiedzialności za Kościół.

Jak to zadanie wypełniają polscy pallotyni? Zajmują się przede wszystkim głoszeniem Słowa Bożego w parafiach. To oni opiekują się znanym Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach w Zakopanem. Prowadzą wiele placówek misyjnych: to wśród nich zrodziła się akcja „Adopcji serca” dla ratowania sierot po krwawym konflikcie w Ruandzie. Od samego początku zajmują się również działalnością wydawniczą. Dzięki pallotyńskiemu wydawnictwu każda parafia w Polsce posiada księgi liturgiczne, to oni wydają znane czasopisma „Królowa Apostołów” i „Miejsca Święte”. Prowadzą biura pielgrzymkowe. Charyzmat apostolski realizują również w zakładanych przez siebie szkołach.

Ich szczególną misją duszpasterską w Polsce jest szerzenie kultu Matki Bożej Fatimskiej.

Dać dobrą odpowiedź

W Polsce pracuje 450 pallotynów, w Sierpcu – czterech. Od 5 lat prowadzą Gimnazjum i Liceum im. bł. bp. Leona Wetmańskiego, do którego uczęszcza 98 uczniów.

– To typowe dzieło pallotyńskie, aby przez edukację młodzieży prowadzić apostolstwo – mówi ks. Marian Łągód, pracujący w sierpeckim sanktuarium. – W tym wszystkim, co robimy, mamy odczytywać znaki czasu i dawać odpowiedź wyzwaniom, jakie stają przed wiarą i Kościołem. O to prosił nasz założyciel – mówi ks. Marian.

– Dla mnie chryzmat św. Wincentego tłumaczy się bardzo konkretnie w oddaniu Bogu wszystkiego, co mam: talentów i doświadczeń życia, z intencją, aby głoszenie Jezusa dotarło aż po krańce ziemi. Na taki gest stać każdego z nas – mówi ks. Adam Gałązka, pallotyn pochodzący z naszej diecezji.

Ks. Włodzimierz Piętka

Został pallotynem



Ks. ADAM GAŁĄZKA
 POCHODZI Z PARAFII
 ŚW. PIOTRA
 APOSTOŁA
 W CIECHANOWIE
 – O kapłaństwie

myślałem od dawna. Po maturze cały czas nie czułem się gotowy, więc poszedłem na studia i do wojska. Właśnie wtedy, gdy chodziłem w mundurze, a było to w Warszawie, w kościele Świętego Krzyża, zdecydowałem, że zostanę księdzem. Miałem kolegów w różnych seminariach diecezjalnych i zakonnych, ale wciąż się zastanawiałem, gdzie mam iść. Wtedy znalazłem broszurę o pallotynach. W niej wydało mi się wszystko jasne i jakby dla mnie napisane. Spodobała mi się pallotyńska różnorodność charyzmatów, praca ze świeckimi, otwartość i szerokie horyzonty pracy od parafii, przez grupy specjalne i uczelnie, aż po misje. Po krótkim spotkaniu w domu pallotyńskim w Warszawie już wiedziałem, kim chcę zostać. Ale wtedy byłem jeszcze żołnierzem zawodowym GROM-u. Moja decyzja była zaskoczeniem dla przełożonych i kolegów. Prosił mnie, abym się zastanowił i ewentualnie podjął studia zaoczne z teologii, aby później zostać ich kapłanem. Tak się jednak nie stało, wstąpiłem do seminarium w Ołtarzewie, a od święceń pracuję jako duszpasterz we Francji.

Informacje

Więcej o pallotynach na www.pallotyni.pl
 W diecezji płockiej:
 Sanktuarium Matki Bożej Sierpeckiej Pani Nadziei:
www.sanktuarium.sierpc.pl